

nw

KWARTALNIK
nr 63, 3/2021



Ponad 200 lat temu, w 1817 r. Robert Owen, walijski producent tkanin, filantrop, reformator, twórca utopijnego socjalizmu i ruchu spółdzielczego sformułował postulat 3 x 8, czyli 8 godzin na pracę 8 na wypoczynek i 8 na sen. Na początku lat 50 XX w. na murze paryskiej kamienicy pojawiło się hasło „Nigdy nie pracuj”. Miał je, według legendy, napisać dwudziestoletni Guy Debord, autor „Społeczeństwa spektaklu” (1967). Dla niego wyzwolenie człowieka oznaczało wyzwolenie od pracy. W przeciwieństwie do zwolenników idei, że praca jest prawem człowieka i źródłem jego godności i samostanowienia, uważał, że jest ona przymusem, ekonomiczną koniecznością, źródłem alienacji, istotnym elementem budowania iluzji życia i relacji społecznych, opartych na wszechobecnym fałszu, wyobcowaniu, nieautentyczności i pasywności. Podobnie jest z wypoczynkiem, który tak jak praca staje się towarem. Przedmiotem pożądania są super życie i super wakacje, których obraz kreują celebryci. Ludzie zafascynowani życiem idoli, utożsamiają się z nimi, żyjąc życiem pozornym. W ten sposób kompensują sobie realne doświadczenia. Na co komu praca? Czy jest realizacją pasji, czy może tylko koniecznością? Jak spędzamy wakacje? Praca i wakacyjny wypoczynek to tematy, które dominują w tym wydaniu NW.

mr

redakcja: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
sekretarz redakcji: Tomasz Skoneczny
skład DTP: mr
korekta: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
projekt makiety i okładki: mr
druk: pracownia komputerowa
wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej
w Skierniewicach

nw, kwartalnik
adres redakcji: ul. Nowobielańska 92 B,
96-100 Skierniewice, e-mail: n-w@o2.pl
www.facebook.com/NW
nakład: 500 egz.

gazeta sfinansowana przez:
Stowarzyszenie Rada Polek

1

Galeria Pod Tytułem:
Kamil Kaźmierczak
„Świat moich marzeń”
fragment pracy,
która zdobyła wyróżnienie
w Ogólnopolskim Konkursie
Plastycznym „Marzenia”
zorganizowanym w ramach
31 Spotkań Artystów
Nieprzetartego Szlaku.
Praca powstała w pracowni
plastycznej pod kierunkiem Liliany
Kozłowskiej-Grzelczak.



Agnieszka Skomorow



Tomasz Skoneczny

4

ZAZ Balcerów
/ z Martą Janus dyrektor
Zakładu Aktywności
Zawodowej w
Balcerowie i Ewą Kaź-
mierczak, prezes
Stowarzyszenia
„Wspólna Troska”,
rozmawia zespół redak-
cyjny NW

10

O pracy i pracowa-
niu / Tomasz Sko-
neczny, Agnieszka
Skomorow, Arka-
diusz Madej, Mał-
gorzata Heleniak,
Jakub Zmitrowicz,
Krzysztof Skow-
roński

14

Samodzielne
wakacje /
Tomasz
Skoneczny,
Małgorzata
Heleniak, Piotr
Bożałek

16

Wymarzone waka-
cje /
Piotr Bożałek,
Krzysztof
Skowroński,
Arkadiusz Madej,
Agnieszka Skomo-
row, Bożena Lesiak,
Tomasz Skoneczny,
Jakub Zmitrowicz

18

Półki pełne książek
/ Bożena Lesiak

22

Wydarzenia

23

Humor
/ Bogusław Puzio

24

**Jeśli tylko
zechcesz dostrzec**

3
nw



Tomasz Starzec



Małgorzata
Heleniak



Piotr Bożałek



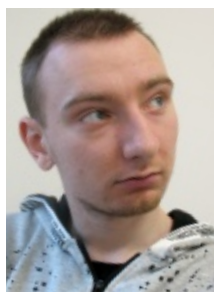
Bożena Lesiak
współpraca



Arkadiusz Madej



Krzysztof
Skowroński



Jakub Zmitrowicz



Bogusław Puzio
współpraca

Z MARTĄ JANUS, DYREKTOR ZAKŁADU
AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ W
BALCEROWIE
I EWĄ KAŻMIERCZAK, PREZES
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNA TROSKA”
ROZMAWIA ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Z A Z B A L C E R Ó W



fot. ZAZ Balcerów

Od listopada 2019 r. w Balcerowie działa Zakład Aktywności Zawodowej, w którym pracuje 16 osób niepełnosprawnych z terenu powiatu skierniewickiego. Są zatrudnione w pracowni ogrodniczo-rolnej i pracowni rzeczy różnych.

Tomasz Skoneczny: W jaki sposób doszło do utworzenia ZAZ Balcerów?

Ewa Kaźmierczak: Zakład Aktywności Zawodowej w Balcerowie został powołany do życia przez Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach. Z dniem 15 września 2021 r. został zarejestrowany przez Wojewodę Łódzkiego. Z inicjatywą powstania ZAZ-u wyszli rodzice osób niepełnosprawnych i bardzo pomagali przy jego powstawaniu. Podstawowym

zadaniem ZAZ-u jest przywrócenie zdolności do zatrudnienia osobom zagrożonym ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, stworzenie dla osób – głównie z niepełnosprawnością intelektualną – miejsca, w którym będą miały możliwość poznania wszystkich aspektów związanych z pracą, zatrudnieniem i funkcjonowaniem na otwartym rynku pracy. ZAZ jest także miejscem, w którym pracownicy mają możliwość rehabilitacji zarówno w aspekcie fizycznym jak i psychologicznym, a także budowania relacji społecznych z personelem i innymi pracownikami. Dzięki prawie 2,5 milionom złotych udało się stworzyć projekt, który pozwoli naszym pracownikom na dostosowanie się – przynajmniej w jakimś stopniu – do realiów rynku pracy.

Krzysztof Skowroński: W jaki sposób byli rekrutowani pracownicy?

Marta Janus: Informacja o naborze była zamieszczana w mediach publicznych i w jednostkach samorządowych z terenu powiatu skierniewickiego. Po złożeniu dokumentów osoby zainteresowane uczestniczyły w rozmowie kwalifikacyjnej, następnie brały udział w szkoleniach, by w końcu podjąć pracę w ZAZ.

Osoby zainteresowane pracą w ZAZ-ie składają dokumenty rekrutacyjne w siedzibie zakładu lub w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólna Troska” przy ul. Batorego. W ZAZ-ie może być zatrudniona osoba, która mieszka na terenie powiatu skierniewickiego lub miasta Skierniewice, posiada aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności znacznym bądź umiarkowanym, w przypadku stopnia umiarkowanego z orzeczonym autyzmem, upośledzeniem umysłowym lub chorobą psychiczną,



fot. ZAZ Balcerów

posiada status osoby nieaktywnej zawodowo, ma skończone 18 lat. Osoby, które aplikują o pracę w ZAZ-ie muszą spełniać wszystkie wymienione warunki.

Małgorzata Heleniak: Na czym polega praca w ZAZ?

M.J.: Praca w ZAZ-ie w Balcerowie podlega przepisom Kodeksu pracy. Pracownicy wykonują ją zgodnie z podpisanymi umowami o pracę. Szczegóły określa informacja do umowy. ZAZ prowadzi dwie pracownie – ogrodniczo-rolną oraz pracownię rzeczy różnych. Zatrudnieni w nich pracownicy wykonują różnorodne zadania dostosowane do specyfiki stanowiska pracy oraz ich indywidualnych predyspozycji i możliwości. Nad wszystkim czuwa kadra instruktorów, fizjoterapeuta, doradca zawodowy i psycholog.

M.R.: Czym zajmują się poszczególne pracownie?

M.J.: Pracownia ogrodniczo-rolna to przede wszystkim hodowla kur oraz uprawa ziół. Mamy kurnik, w którym obecnie hodujemy 200 kur. Zadaniem pracowników jest wyściełanie kurnika specjalną wyściółką ze słomy, sprzątanie go, zbieranie, dezynfekcja i segregacja jaj. Jaja sprzedajemy, ale też rozdajemy potrzebującym. Współpracujemy w tym zakresie z Urzędem Gminy Skierniewice i z gminnymi ośrodkami pomocy społecznej. Wspieramy rodziny wielodzietne z powiatu skierniewickiego. Nasi pracownicy przynajmniej raz na dwa tygodnie jeżdżą z jajkami do jadłodzielni, w której zostawiamy jajka. Jadłodzielnia to lodówka, która stoi na targowisku. Każdy może do niej włożyć żywność z przeznaczeniem dla potrzebujących i każdy, kto ma taką potrzebę może skorzystać z zapasów zgromadzonych w lodówce. Jak pierwszy raz nasi pracownicy pojechali zawieźć jajka do jadłodzielni, to 3 godziny później naszych paczek już nie było. Mimo tego, że też jesteśmy w potrzebie, chętnie dzielimy się naszymi produktami. Oprócz kurników pracownia ogrodniczo-rolna ma pod swoją opieką namioty foliowe, w których uprawiamy zioła z przeznaczeniem na sprzedaż.

Mamy także pracownię rzeczy różnych, w której nasi pracownicy wykonują zlecane

prace. Klienci indywidualni zamawiają u nas ozdobne makramy i kwietniki ze sznurka. Ich wykonanie jest pracochłonne, ale jest na nie duży popyt. Wyplatamy dywaniki i chodniczki. Szyjemy poduchy ogrodowe na leżaki i krzesła, poduchy i maty dla dzieci, pokrowce na krzesła, z tkanin, które klient u nas wybiera. Pod kierunkiem plastyka powstają anioły z masy solnej. Każdy anioł jest inny. Mamy anioły na każdą okazję. Ostatnio dużym zainteresowaniem cieszyły się anioły komunijne. Robimy też anioły na Boże Narodzenie, Dzień Matki, Dzień Babci, Dzień Dziadka, czy anioły na szczęście. Najpierw powstaje projekt. Gotowe anioły są pakowane w pudełeczka, często z dedykacją imienną. Robimy też korale z filcu, witraże, ręcznie malowane świeczniki i osłonki na świece, magnesy z masy solnej, wieszaki z drewna. Poszukujemy sponsorów, darczyńców np. materiałów i tkanin, ale też zlecniodawców, dla których moglibyśmy wykonywać różne prace porządkowo - ogrodnicze.

T. S.: Gdzie można kupić wyroby i produkty powstające w pracowniach?

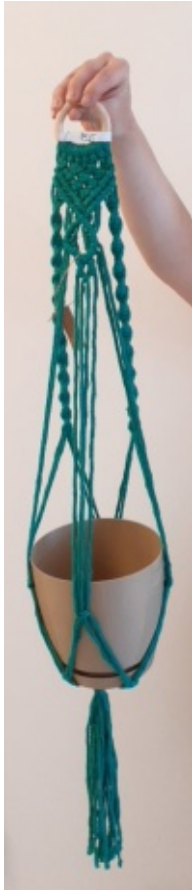
M.J.: Nasze produkty dostępne są zarówno w siedzibie ZAZ Balcerów, czyli w Balcerowie 15c, jak i w Stowarzyszeniu Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach. Można także zamówić nasze wyroby przez nasz profil na Facebooku. Planujemy uruchomienie kilku mini stoisk z naszymi produktami w zaprzyjaźnionych z ZAZ-em firmach i placówkach na terenie Skierniewic.

K.S.: Czy w ZAZ-ie mogą być zatrudnione osoby poruszające się na wózkach?

M.J.: Tak, nasz ZAZ jest przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo poruszających się na wózkach. Mamy wszelkie udogodnienia – rampy, odpowiednio przystosowane ciągi komunikacyjne i zaplecze sanitarne.

K.S.: Czy wszyscy pracownicy są dowożeni do pracy?

M.J.: W ramach projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach zapewniamy transport dla wszystkich naszych pracowników zarówno mieszkających w Skierniewicach, jak również w miejscowościach znajdujących się na terenie powiatu skierniewickiego.



fot. ZAZ Balcerów

Jakub Zmitrowicz: Jak jest zorganizowany dzień pracy?

M.J.: Nasi pracownicy przyjeżdżają do pracy około godziny 9.00. Podobnie jak w innych firmach podpisują listy obecności i przechodzą obowiązkowy pomiar temperatury i dezynfekcję rąk. Przebierają się w szatni i udają się na swoje stanowiska pracy – część do kurnika, inni do ogrodu i tuneli foliowych, kolejna grupa do pracowni rękodzieła. Pod okiem instruktorów wykonują zaplanowane na dany dzień prace. Około godz. 11.30 pracownicy mają przerwę, w trakcie której mogą zjeść posiłek. Pracują do ok. godz. 14.00. W czasie dnia pracy mają również zajęcia rehabilitacyjne, spotkania z psychologiem, doradcą zawodowym i lekarzem. Między godziną 14.00 a 14.30 wyjeżdżają do domów.

Piotr Bożałek: W jakim wymiarze czasu pracy są zatrudnieni pracownicy?

E.K.: zgodnie z rozporządzeniem o ZAZ pracownicy zatrudnieni są na 0,55 etatu. Pozostała część ich dnia w ZAZ-ie to rehabilitacja i zajęcia dodatkowe.

Agnieszka Skomorow: Jakie są zarobki?

M.J.: Wynagrodzenie w ZAZ objęte jest tajemnicą.

A. S.: Jaki jest koszt utworzenia ZAZ? Ile wynosił wkład własny?

E.K.: Koszty utworzenia i funkcjonowania ZAZ Balcerów zgodnie z umową o dofinansowanie były zaplanowane na kwotę 2 576 920,18 zł. Informacje na temat projektu są dostępne na stronie Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach. W związku z tym, że ZAZ tworzony był jako projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego woj. łódzkiego, wkład do projektu wynosił 5,03 %.

A. S.: Czy po zakończeniu projekt będzie kontynuowany?

E.K.: Tak, oczywiście. ZAZ „Balcerów” został utworzony na czas nieokreślony.

Arkadiusz Madej: Czy planują państwo zwiększyć liczbę pracowników?

E.K.: Liczba pracowników w ZAZ jest stała – 16 osób. Zwiększenie liczby pracowników jest uzależnione od kilku czynników. Pierwszym jest baza lokalowa. W obecnej chwili nie jesteśmy w stanie podjąć działań nad zwiększeniem liczby pracowników, gdyż nie mamy odpowiednich warunków lokalowych. Dysponujemy zbyt małą powierzchnią. Zwiększenie liczby pracowników wymaga zgody Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, jako dysponenta środków PFRON i Wojewody Łódzkiego. I wreszcie musimy mieć osoby chętne do podjęcia pracy w ZAZ. Chętni są.

M.H.: Czy jest dużo chętnych, oczekujących na pracę w ZAZ-ie?

E.K.: Na obecną chwilę mamy 5 osób oczekujących, które złożyły formularze rekrutacyjne.

T.S.: Czy byłaby możliwość zorganizowania w ZAZ praktyk dla uczestników WTZ?

M.J.: Myślę, że tak... Pracujemy nad tym, żeby uczestnicy WTZ mogli odbyć praktyki w naszym zakładzie. Sprawę musimy wyjaśnić pod względem prawnym.

T.S.: Czy ZAZ organizuje wyjazdy rehabilitacyjne dla swoich pracowników?

E.K.: ZAZ w ramach swojej działalności prowadzi rehabilitację społeczną swoich pracowników. Od czasu powstania ZAZ realizacja jej jest utrudniona ze względu na panującą pandemię. Mamy nadzieję, że skończy się ona i będzie można organizować w ZAZ wyjazdy. W tym roku kalendarzowym nie mamy zaplanowanych wyjazdów typowo rehabilitacyjnych, natomiast pod koniec września grupa naszych pracowników wyjeżdża na 10-dniowy wypoczynek nad polskie morze. Mamy też zaplanowane trzy całonocne wycieczki. ZAZ jest zakładem pracy i raczej nie będziemy organizować długich wyjazdów dla wszystkich pracowników, bo ZAZ musi prowadzić swoją działalność – zajmować się hodowlą kur oraz uprawą roślin.

co
nieco
o

pracy
i pra
cow
niu

Praca jest potrzebna. Dobrze, żeby była odpowiednia do zainteresowań pracownika i aby była to pasja, a nie obowiązek. Dzięki pracy mógłbym rozwijać się zawodowo, sprawiać przyjemność innym oraz dorobić trochę pieniędzy do renty. Moim zdaniem dobrze byłoby podchodzić do pracy z szacunkiem i wykonywać ją sumieniem, aby sprawiała przyjemność. Taką pracę chciałbym kiedyś mieć, lecz czy uda mi się ją znaleźć, to wielki znak zapytania. Myślę, że największą trudnością może być moja niepełnosprawność fizyczna. Potrzebuję pomocy drugiej osoby. Wykonując pracę potrzebowałbym asystenta przy drugim śniadaniu czy też przy wyjściu do toalety, a także przy czynnościach, których nie mógłbym wykonać samodzielnie. Obawiam się, że nie poradziłbym sobie z obowiązkami w pracy na czas i zostałbym z niczym. Ktoś musiałby zrobić korektę moich tekstów. Co wtedy, kiedy utraciłbym rentę? Najbardziej pasowałaby mi praca na stanowisku kierownika własnej firmy zatrudniającej osoby z niepełnosprawnościami. Oferowałaby usługi sprzątająco-ogrodniczo-zakupowe. Myślę, że takie usługi są niezbędne w naszym mieście, a osoby z niepełnosprawnościami poradziłyby sobie przy pomocy asystentów czy też trenerów. Mógłbym również pisać krótkie artykuły do skierniewickich czasopism lub zajmować się przygotowaniem zaproszeń na różne okoliczności. Mam małe szanse na zatrudnienie. Jedną z przyczyn jest moja zbyt mała samodzielność fizyczna. Pracodawca pewnie wolałby wybrać kogoś sprawnego i samodzielnego. Wolałbym mieć pracę poza domem, ale potrzebowałbym osoby, która pomogłaby mi w wyszykowaniu się i dotarciu na miejsce. Z kolei praca w domu nie za bardzo by mi odpowiadała, bo izoluje od społeczeństwa.

W jakim zawodzie chciałabym pracować? Szczerze mówiąc, zawsze chciałam być malarką i tworzyć duże i piękne obrazy na płótnie, w szczególności pejzaże i kwiaty. Chciałam iść do szkoły plastycznej, ale różne okoliczności sprawiły, że nie poszłam. Gdy byłam w WTZ w Tomaszowie Mazowieckim, pani instruktor zauważyła mój talent plastyczny i zaczęła ze mną pracować w tym kierunku. Najpierw powstały obrazy na szkłe, a później na płótnie. Doczekałam się wystawy moich obrazów. Obecnie robię wiele fajnych i ciekawych rzeczy, jednak w głębi duszy coś mnie ciągnie do malarstwa. Czy praca jest dla mnie ważna? Hmm... to zależy jaka praca. Żartuję oczywiście. Każda praca jest ważna, myślę, że jednak najważniejsze jest podejście do pracy i przede wszystkim do siebie. Niestety, jak się przyjdzie do pracy z nastawieniem takim, że „Ojej, po co ja tutaj przyszedłam” lub „A dziś mnie głowa boli, to nic nie będę robić”, to nic z tej pracy nie wyjdzie. Najpierw trzeba zacząć od siebie. Mówię to z własnego doświadczenia. Czy byłam zainteresowana pracą? Owszem, gdy byłam bardziej „na chodzie”, bardzo chciałam pracować w redakcji Głosu Skierniewic i Okolicy. Myślę, że byłabym dobrym dziennikarzem i dałabym radę sprostać powierzonym mi zadaniom. Szczerze mówiąc do tej pory żałuję, że nie spróbowałam. Nie wiem też, czy redakcja zgodziłaby się na zatrudnienie takiej zarazy, jak ja. Żarty, żartami, jednak naprawdę nie wiem, czy podjęliby takie wyzwanie. Obawy? Myślę, że one zawsze były, są i będą. Może z czasem się zmniejszą. Jakie to obawy? Po pierwsze: czy w ogóle ktoś by mnie zatrudnił. Po drugie: czy nie straciłabym przez to renty? I najważniejsze: czy dałabym radę pracować w moim obecnym stanie zdrowia? Chciałabym bardzo pracować, by móc zarabiać własne pieniądze i nie słyszeć, że państwo mnie utrzymuje, ale przede wszystkim chciałabym mieć kontakt z ludźmi. Myślę, że rynek pracy w Polsce dopiero otwiera się na osoby z niepełnosprawnością. Owszem, są zakłady pracy chronionej, jednak moim zdaniem ważne jest to, aby osoby z niepełnosprawnością pracowały na równi ze sprawnymi. A to oznacza wiele wyzwań i przełamania barier, nie tylko tych przyziemnych.

o p r a c y

MAŁGORZATA HELENIAK

Praca uszlachetnia, sprawia że czujesz się potrzebny, a jeszcze do tego zarabiasz pieniądze. Jeśli miałabym podjąć pracę, to mogłabym pracować w biurze przy komputerze, np. coś pisać. Mogłabym segregować listy na pocztę. Jest możliwe, że kiedyś będziemy zatrudnieni, ponieważ coraz więcej osób niepełnosprawnych pracuje na wolnym rynku, ale są też obawy przed tym, że ludzie nas nie zaakceptują, i że sobie nie poradzimy. Nigdy nie miałam żadnych trudności związanych z podjęciem pracy, ponieważ nigdy jej nie poszukiwałam.

ARKADIUSZ MADEJ

Praca jest ważna, bo pozwala zarabiać, ale mnie byłoby ciężko ją znaleźć, bo nie potrafię liczyć i wydawać reszty. Mógłbym pracować jako pomoc do sprzątania i podawania posiłku. Ale czy mnie zatrudnią? No nie wiem, bo jak miałby mnie przyjąć szef lub szefowa z moją wadą wymowy i problemami z pisaniem oraz z moją chorobą, czyli Zespołem Downa? Ludzie boją się pracować z osobami chorymi umysłowo. Zastanawiam się, czy by mnie zaakceptowali jakim jestem, czy miałbym wypłatę, czy pomogliby mi, jak bym miał problemy z wykonywaniem zadań. Musiałbym udać się do pracy z opiekunem lub asystentem, bo sam sobie nie poradzę.

i p r a c o w a n i u

JAKUB ZMITROWICZ

Praca jest podstawą dla każdego człowieka, ponieważ daje stabilizację życiową oraz możliwości nawiązywania nowych znajomości, a także szanse rozwoju. Z moim wykształceniem (skończone tylko liceum) najprawdopodobniej nie mam szans na zatrudnienie, ale jeżeli pracodawca stworzyłby odpowiednie dla mnie warunki pracy, to chętnie wykonywałbym wszystkie obowiązki.

Moje obawy przed podjęciem pracy wynikają z tego, że mam Zespół Aspergera i biorę leki psychotropowe. Jestem nadwrażliwy na hałas. Mimo że chodzę na praktyki, nikt mnie nie chce zatrudnić. Kiedy pytałem o pracę, każdy odpowiadał, że nie poszukują pracowników. Jak ktoś obiecywał, że załatwi mi pracę, to okazywało się, że nic z tego załatwiania po znajomości nie wychodziło.

Lubię uczyć się języków obcych. Chciałbym w przyszłości zamieszkać w kraju anglojęzycznym. Mógłbym pracować w charakterze lektora języka angielskiego. Jeżeli byłaby taka możliwość, to chciałbym zrobić lektorat i pracować z ludźmi – uczyć ich języka nawet na cały etat.

PIOTR BOŻAŁEK

Moim zdaniem z wielu powodów opłaca się pracować. Bez pracy nie ma kołaczy. Przy ciężkiej, fizycznej pracy spala się kalorie. Lenistwo jest grzechem. Św. Benedykt mówił: „módl się i pracuj”. Niektóre zawody mogą być przyjemne i dają dużą frajdę, a niektóre zajęcia mogą męczyć i niszczyć zdrowie. Na przykład przy pracy na komputerze niszczy się wzrok i jest mało ruchu, a przy budowie budynku jest dużo ruchu, ale jest niebezpieczna. Lepiej wybrać zawód, który się lubi i dostaje się za niego więcej pieniędzy niż zawód, którego się nie lubi i zarabia się mało.

Niektóre zajęcia męczą bardziej, a niektóre mniej. Niektóre zajęcia są przyjemne, a inne niestety nie.

KRZYSZTOF SKOWROŃSKI

Praca dla osoby niepełnoprawnej jest bardzo ważna, człowiek jest wśród ludzi, nie jest sam.

Mógłbym pracować przy obsłudze komputera, ale raczej nie zostanę zatrudniony, bo są zatrudniane osoby sprawne fizycznie. Czy miałbym obawy związane z pracą? Bałbym się, że nie ze wszystkimi mógłbym się porozumieć, ponieważ nie mówię. Problemem byłby też dojazd do pracy i bariery architektoniczne.

wakacje, na których byłem w roku 1989. Miałem wtedy 14 lat. W czerwcu przystąpiłem do pierwszej komunii świętej. Obyła się ona w czasie ostatniej przed-wakacyjnej mszy św. przykościelnej Wspólnoty Dzieci i Osób Niepełnosprawnych „Węzeł” w Skierniewicach. Na początku wakacji wyjechałem z mamą po raz pierwszy do Łazienowa pod Warszawą na jedenasto-dniowy turnus wczasowo-rekolekcyjny, w którym uczestniczyły osoby z niepełnosprawnością. Rekolekcje były wspaniałym przeżyciem. Poznałem tam młodych wolontariuszy, z którymi fantastycznie spędziłem czas. Chodziłem z nimi na spacer, robiliśmy sobie wieczorne spotkania w pokoju, które trwały do późna w nocy. Trudno było się rozstać, gdy nadszedł koniec turnusu. Chętnie wracałem tam co roku, przez szesnaście lat. Umacniałem się duchowo. Z niektórymi osobami z Łazienowa utrzymuję kontakt drogą elektroniczną do dzisiejszego dnia.

Ten pierwszy turnus w Łazienowie to jeszcze nie koniec tych niezapomnianych wakacji. Otrzymałem propozycję wyjazdu w sierpniu na dwutygodniowy obóz do Osielca, koło Makowa Podhalańskiego. Był to obóz dla dzieci ze Wspólnoty „Przymierze Rodzin”. Na obóz pojechało trzydzieścioro sprawnych dzieci wraz z ośmioma opiekunami i my z mamą. Mieszkaliśmy w jednorodzinny góralskim domku na wzgórzu. Obozowicze przeważnie zabierali mnie wszędzie ze sobą. W czasie spacerów i wycieczek dzieci prześcigały się, żeby mnie wozili, a dwie dziewczyny darzyły mnie większą sympatią, niż pozostali, co było dla mnie miłe. Kiedy obozowicze poszli na całodzienną wyprawę na Babia Górę, gospodarze wzięli mnie z mamą na łąkę, gdzie na kolanach roztrząsałem siano. Było to dla mnie wspaniałe przeżycie. Mieliśmy też podchody i chodziliśmy sobie po rzece. Na podwórku przed domem odbywały się dyskoteki. Atrakcji nam nie brakowało. Graliśmy w warcaby i karty.

w a k a c j e ?

Na obozie panowała wspólna, rodzinna atmosfera. Po powrocie z Osielca czekała na nas bardzo radosna wiadomość. Otrzymaliśmy mieszkanie, o które staraliśmy się od dłuższego czasu. Mieszkamy w nim do dziś. Mam w nim swój pokój, w którym działam na komputerze. To były niezapomniane wakacje, które zaowocowały również wyjazdem w maju następnego roku na pielgrzymkę do Lourdes. Ale to historia na kolejny artykuł.

PIOTR BOŻAŁEK

Moje pierwsze samodzielne wakacje spędziłem na bezludnej wyspie – ładnej, dużej, cichej i spokojnej. Oglądałem przepiękne krajobrazy, kąpałem się w morzu, odpoczywałem, łowiłem ryby, zbierałem grzyby, opalałem się, spacerowałem, jadłem różne dania i piłem pyszne napoje. Chętnie bym słuchał muzyki, śpiewu ptaków, szumu morza i innych głosów przyrody. Oglądałem wschody i zachody słońca, błękitne niebo w dzień, gwiazdy w nocy, piękne lasy, drzewa, palmy, rzeki, góry, jeziora, owady, ptaki i otoczenie. Ogólnie leniuchowałem, relaksowałem się i odpoczywałem. W nocy spałem w namiocie, a w dzień poznawałem tę piękną wyspę. W wolnym czasie czytałem książki i przeglądałem strony internetowe na komputerze. Robiłem także zdjęcia aparatem fotograficznym. A po dwóch miesiącach wakacji na wyspie wróciłem do domu na Rawkę, bo wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

MAŁGORZATA HELENIAK

Kiedy byłem nastolatką, wybrałam się z opiekunką na obóz Burego Misia do Kościerzyny. Były to pierwsze wakacje w moim życiu. Obóz trwał dwa lub trzy tygodnie. Nocowaliśmy pod namiotem, spałyśmy na łóżkach polowych. Gdy była słoneczna pogoda, spędzałyśmy czas nad jeziorem Garczyn, do którego szło się jakieś pół godziny. Chodziłyśmy też do miasta zrobić zakupy i na lody. Kiedy padał deszcz, siedziałyśmy w namiotach i grałyśmy w warcaby, kości, albo w wojnę. Codziennie po południu odprowadzana była msza św. polowa, bo był to obóz katolicki, prowadzony przez księdza Czesława Marchewicza ze zgromadzenia Zmartwychwstańców. Na obozie wszyscy mówiliśmy do niego Kuba. Był on komendantem obozu. Obecnie na terenie Osady Burego Misia powstał dom dla dorosłych osób niepełnosprawnych, które nie mają rodziców i nie mają gdzie mieszkać.

w y m a r z o n e

PIOTR BOŻAŁEK

Moje wymarzone wakacje pewnie byłyby w jakimś przepięknym miejscu. Tym miejscem jest Rzym. Bardzo chciałbym zobaczyć bazylikę św. Piotra i św. Pawła. Chciałbym zobaczyć piękną stolicę Włoch. Jest tam wiele kościołów i innych budynków: Koloseum i Panteon. Chętnie zjadłbym włoską pizzę zrobioną w Rzymie. Ogólnie kocham Włochy.

KRZYSZTOF SKOWROŃSKI

Jestem osobą po wypadku samochodowym. Siedzę i poruszam się na wózku inwalidzkim. Potrzebuję pomocy drugiej osoby. Mam wiele marzeń. Jednym z nich jest samodzielny wyjazd na wakacje. Bardzo chciałbym pojechać nad morze do ośrodka, w którym sam mógłbym mieszkać i decydować, co mam robić, a przy pięknej pogodzie opalać się i zwiedzać okolicę. Wieczorami chciałbym wyjść z grupą ludzi na piwko, na zabawę i miło spędzać czas. Przy brzydkiej pogodzie mógłbym pojechać gdzieś do muzeum i po prostu cieszyć się życiem.

ARKADIUSZ MADEJ

Zawsze pod koniec czerwca jadę nad morze do miejscowości Lubiatowo, pod namiot. Jest fajnie. Mogę odpoczywać na wolnym powietrzu. Lubię korować patyki na wieszak na kubki do kuchni i na papier do wycierania rąk. Wysypiam się, chodzę nad morze, kąpię się i opalam, gram z tatą w ping ponga, śpiewam z wujkiem, z którym robimy sobie spotkania koleżeńskie. Na moje 31 urodziny planujemy wybrać się do Łeby na rybkę z colą.

AGNIESZKA SKOMOROW

Wymarzone wakacje! Hmm... pomarzyć dobra rzecz, tylko gorzej z realizacją. Mam dwa marzenia dotyczące wakacji. To pierwsze zachowam dla siebie, bo może kiedyś się spełni, a o drugim bardzo chętnie opowiem. Chciałabym bardzo pojechać tam, gdzie jest czyste, ciepłe i lazurowe morze, miękkie, biały piasek, palmy i dużo słońca. Wyspa Zanzibar lub Bali, to są moje wymarzone kierunki. Zawsze też chciałam pojechać do Egiptu. Tam też jest ciepło, a poza tym uwielbiam historię starożytną, więc byłoby trochę leniuchowania i trochę zwiedzania.

Ciekawa jestem, jak miejsca, które wybrałam, są przystosowane dla osób poruszających się na wózku, bo to też jest ważne. Aż muszę sprawdzić w internecie. Jednak aby gdziekolwiek pojechać, muszę mieć opiekuna. I najważniejsze muszę schudnąć, bo jak zobaczą takiego wieloryba, to się wystraszą. Dobrze, że chociaż w marzeniach jest się sprawnym i pięknym.

BOŻENA LESIAK

Często słyszę, jak ludzie opowiadają, gdzie pojadą na wakacje, albo gdzie już byli. Najczęściej mówią, że najlepiej jest jechać na wakacje za granicę do Włoch, Hiszpanii, Francji, Norwegii, itp., bo taka moda i trzeba iść z duchem czasu, być trendy. A ja chciałabym po prostu zwiedzić nasz kraj. Pojechać z jakąś małą grupą w mało znane zakątki. Odkryć urokliwe, uśpione małe wioski i miasteczka, gdzie czas się zatrzymał, poczuć atmosferę i klimat tych miejsc. Porozmawiać z ludźmi, którzy tam żyją, poznać ich historię. Posmakować potraw regionalnych. Popatrzeć na piękne krajobrazy i wyciszyć się. Znane jest powiedzenie: cudze chwalicie, swego nie znacie. Może pora poznać własny kraj, bo jutra może już nie być.

w a k a c j e

TOMASZ SKONECZNY

Moim marzeniem jest zrobić w wakacje tournée po Polsce, zaczynając od Bałtyku, kończąc w górach. Trwałoby przez dwa miesiące. Myślałem o tym, żeby co dwa bądź trzy dni być w innym miejscu, aby zwiedzić zabytki i poznać kulturę danego regionu, a przy tym jeszcze móc sobie odpocząć w doborowym towarzystwie. Fajnie byłoby móc posiedzieć wieczorami ze znajomymi przy ognisku lub w jakiejś restauracji z oryginalnym menu. Uwielbiam zwiedzać ciekawe miejsca i przeżywać coś interesującego. Prawie każde miejsce, w którym miałem okazję już być, podobało mi się i chciałbym tam kiedyś jeszcze wrócić. Marzy mi się również, by poprowadzić motorówkę na mazurskich jeziorach. W moim przypadku musiałbym zorganizować odpowiednią grupę wolontariuszy, z którymi będę dobrze się czuł i mógłbym im zaufać, aby w taką podróż móc z nimi się wybrać, a to nie jest łatwą rzeczą, bo nie wszyscy mają takie marzenia i oczekiwania, co do wakacji, jak ja. Każdy człowiek ma swoją wytrzymałość i nie zawsze może spełniać wymagania, jakie miałbym w czasie wakacyjnego tournée po naszym kraju. Zważając na moją niepełnosprawność fizyczną przydałaby się większa ilość wolontariuszy, przynajmniej dziesięć osób, żeby nie zmęczyli się pomocą. Trzeba by również mieć odpowiednie fundusze na taką wyprawę i zagwarantowane noclegi w hotelach na tyle osób. Aby taki wyjazd doszedł do skutku, powinno przygotować się pod względem merytorycznym i mentalnym oraz opracować wspólny plan każdego dnia. Wiadomo, że można zmieniać coś podczas wyprawy, ale dobrze, żeby być perfekcyjnie przygotowanym na każdą ewentualność.

JAKUB ZMITROWICZ

Był nieznany rok, nieznany miesiąc i nieznany wakacyjny dzień. Po tym, jak pomyślnie otworzyliśmy praktykę stomatologiczną z moim kochanym bratem Filipem (brat leczył zęby, a ja umawiałem wizyty telefonicznie), ja i mój brat postanowiliśmy, że z moją dziewczyną, akceptowaną przez Filipa oraz z dziewczyną Filipa, którą zaakceptowałem, pojedziemy razem dla uczczenia dobrze prowadzonej firmy na parę dni w góry, do miejscowości w Beskidzie Śląsko-Żywieckim, gdzie miałem dom, do którego z moją dziewczyną też z Aspergerem przyjeżdżałem co weekend. Chciałem Filipowi pokazać jak się fajnie urządziłem. Pojechaliśmy tam audi Filipa. Jechaliśmy przez ponad 5 godzin. Na miejscu rozpakowaliśmy się. Ja i moja dziewczyna mieliśmy wspólny pokój i sypialnię. Osobny pokój i sypialnię zajął Filip ze swoją dziewczyną. W czasie tego wymarzonego pobytu jeździliśmy do Szczyrku, Bielska, Ustronia i Wisły. Pewnego dnia do tej naszej miejscowości przyjechał Adam, przyjaciel Filipa, którego bardzo lubię. W ostatni dzień jego pobytu zrobiliśmy niezapomnianą imprezę. Adam przyjechał swoim autem, też ze swoją dziewczyną. Pobyt był fantastyczny. Zżyłem się jeszcze bardziej z Filipem. Kocham go i często naprawdę żałuję, że zdarza mi się źle się o nim mówić i tego, że go nieraz skrzywdziłem. Jeśli ktoś go skrzywdzi albo coś mu zrobi, to jestem pierwszy, który temu, kto go skrzywdził, urwie łeb i opierdzieli każdego, kto mu coś złego powie. Moim marzeniem, oprócz wyjazdu z moim kochanym bratem, jest to, abyśmy założyli własny interes. Bardzo kocham Filipa i będę płakał jak Filip wyjedzie na studia.

BOŻENA LESIAK

Horyzont

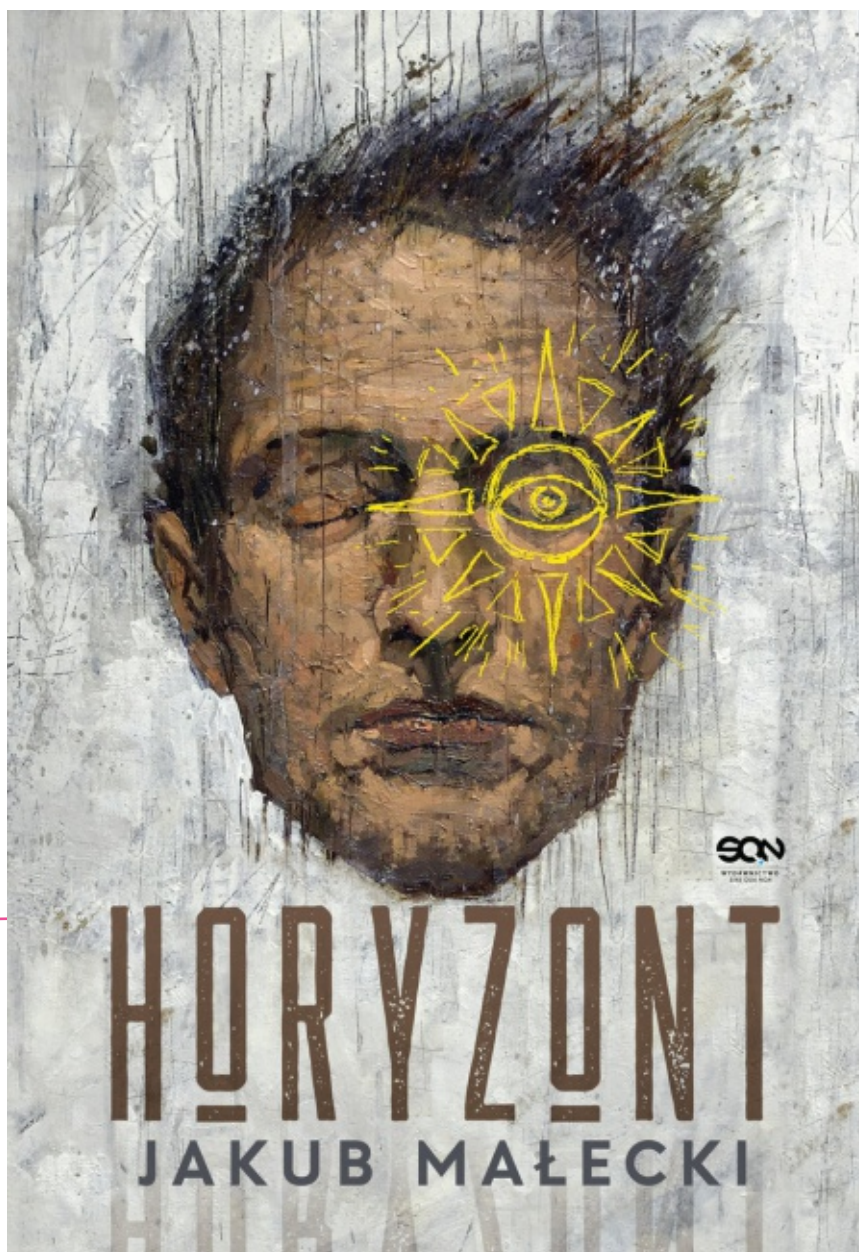
Jakub Małecki

Wydawnictwo SQN, Kraków 2019

Książka ta to historia o potrzebie zrozumienia, zmierzenia się z przeszłością i dążeniu do poznania prawdy. Główny bohater, Mariusz Małecki, po ukończeniu szkoły chorążych we Wrocławiu na kierunku saper, podejmuje decyzję wyjazdu na misję do Afganistanu. „Chciał zarzucić sobie na barki jak największy ciężar. Chciał jakiegoś sprawdzianu, który pokazałby mu, kim właściwie jest.” Po powrocie z misji Małecki zmaga się z zespołem

p ó ł
k i
p e ł
n e /
k s i a
ż e k

stresu pourazowego. Kupuje 100-metrowe mieszkanie, dzieli je na mniejsze i wynajmuje. Jedno mieszkanie wynajmuje Zuzie. Dziewczyna opiekuje się swoją chorą na demencję babcią, od której słyszy, że jej matka skrywała tajemnicę. Babcia często myli Zuzę ze swoją zmarłą córką. Dziewczyna pragnie poznać prawdę o matce. Pomaga jej w tym Małecki, udając przed babcią ojca Zuzy. Małecki i Zuza otwierają się przed sobą. Mariusza Małeckiego dręczy przeszłość, z którą nie daje sobie rady. Prześladują go wspomnienia z misji, takie jak to: Któregoś dnia podczas patrolu widzi dziecko zjadane przez psa. W akcie litości zabija płonącego żołnierza, który



19
nw

prosi, żeby go dobić. Bierze udział w walce, w której ginie jeden z jego przyjaciół, a on sam zostaje poważnie ranny.

Inną postacią przedstawioną w książce jest przyjaciel Małeckiego Miętowy. On również zmaga się z zespołem stresu pourazowego. Nie radząc sobie z traumą próbuje popełnić samobójstwo. Książka ta, to przejmująca opowieść o samotności, walce z własnymi demonami i nadziei, że będzie dobrze. Polecam.

W piątek, 6 sierpnia zmarł
w wieku 62 lat

ZDZISŁAW BERA

Ceremonia pogrzebowa
odbyła się 10 sierpnia.

Został pochowany
na cmentarzu miejskim
w Skierniewicach.

Pan Zdzisław pracował
w skierniewickim Warsztacie Terapii
Zajęciowej od maja 2016 r.

Był instruktorem
pracowni technicznej.

Pochodził z ziemi kieleckiej.

Pan Zdzisław był kapitanem
26 Dywizji Piechoty
w Skierniewicach.

Tu założył rodzinę i zamieszkał
na stałe. Pracując jako instruktor
był serdeczny, życzliwy i chętny
do pomocy. Pokazywał uczestnikom,
jak trzeba daną rzecz wykonać,
a później sami przygotowywali
pod jego kierunkiem m.in. ramki
do obrazów, robili domki dla ptaków
i owadów pożytecznych, drewniane
mikołajki.

Śp. Zdzisław Bera
pozostanie w pamięci pracowników
i uczestników WTZ.
Niech spoczywa w pokoju wiecznym.

Panu Marianowi Płużce
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIA

składają
pracownicy i uczestnicy WTZ
oraz zarząd i członkowie SON
„Sprawni Inaczej”

Pani Mariannie Ziótek
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

składają
pracownicy i uczestnicy WTZ
oraz zarząd i członkowie SON
„Sprawni Inaczej”

Panu Arturowi Kozyrze
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
pracownicy i uczestnicy WTZ
oraz zarząd i członkowie SON
„Sprawni Inaczej”

Pani Irenie Gruczalskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

składają
pracownicy i uczestnicy WTZ
oraz zarząd i członkowie SON
„Sprawni Inaczej”



do Łodzi

29 czerwca sześćoosobowa grupa uczestników WTZ z dwoma instruktorami pojechała do Łodzi na zakupy do hurtowni plastycznej.

Kupiliśmy dużo materiałów do zajęć. Po długich zakupach pojechaliśmy na obiad. Następnie zwiedzaliśmy pałac Poznańskiego. Zobaczyliśmy reprezentacyjne wnętrza m.in. jadalnię i salę balową oraz wystawę „Panteon Wielkich Łódzian” przybliżającą sylwetki znanych osób związanych z Łodzią, m.in. Juliana Tuwima, Marka Edelmana i Artura Rubinsteina. W piwnicy pałacu oglądaliśmy wystawę stałą o historii Łodzi. Potem poszliśmy do ogrodu przy pałacu i na lody. Szczęśliwie wróciliśmy do domu.

Tomasz Starzec

zawody sportowe

W czwartek 24 czerwca na boisku przy siedzibie skierniewickiego WTZ miały odbyć się zawody sportowe osób niepełnosprawnych organizowane przez łódzkie Stowarzyszenie „JA-TY-MY”. Niestety ze względu na burzową aurę zostały one odwołane. Zamiast zawodów w godzinach popołudniowych był pyszny poczęstunek. Brały w nim udział osoby niepełnosprawne z różnych placówek z terenu województwa łódzkiego: m.in. z ZAZ w Łowiczu, DPS w Skierniewicach, Klubu Seniora Ustronie i naszego WTZ.

Wśród zaproszonych gości byli: zastępca prezydenta Skierniewic Jarosław Chęćelewski, sekretarz miasta Edyta Cieślak, dyrektor MOPR Barbara Jarczewska.

DC

seanse filmowe

Na stołówce skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej w maju i czerwcu odbywały się projekcje filmów.

Uczestnicy obejrzeli sześć odcinków pierwszego sezonu filmu dokumentalnego pt. „To tylko kilka dni”, emitowanego w telewizji TTV, który przedstawia wzruszające i zaskakujące historie. Głównym bohaterem każdego odcinka jest osoba z niepełnosprawnością oraz celebryta, który na kilka dni przejmuje opiekę nad nią. W tym czasie członkowie rodziny osoby z niepełnosprawnością wyjeżdżają na wytchnieniowy urlop. Dla aktorów Michała Koterskiego i Barbary Kurdej-Szatan, piosenkarza Sławomira Zapały, trenera personalnego Daniela Qczaja czy też Dagmary Kaźmierskiej z „Królowych życia” takie zadanie to zupełnie nowe doświadczenie. Gwiazdy telewizji wnoszą do życia swoich nowych znajomych powiew energii i inną perspektywę na życie. Pomagając w codziennych czynnościach, rozmawiając o sytuacjach życiowych, przeszłości, marzeniach i różnych innych rzeczach. Spełniają również marzenia osób z niepełnosprawnościami. Dla celebrytów jest to okazja do refleksji oraz docenienia tego, co mają.

Oprócz tego uczestnicy obejrzeli dwa ostatnie odcinki drugiego sezonu filmu paradokumentalnego pt. „Down the Road – Zespół w trasie” oraz jeden odcinek piątego sezonu filmu pt. „Zawody 24h – Kierowcy autobusów miejskich”, w którym kierowcy warszawskich autobusów miejskich opowiadają o swojej pracy, pasażerach, m.in. o „hokeistkach”, jak kierowcy nazywają seniorki o kulach, i o niezwykłych rzeczach, które pasażerowie przewożą w autobusach. Jednemu z kierowców trafił się pasażer, który przewoził meble miejską komunikacją.

Tomasz Skoneczny



przygoda w muzeum

11 maja odbyło się rozstrzygnięcie eliminacji XLII Międzynarodowego Konkursu Plastycznego „Moja przygoda w muzeum”, zorganizowanych przez Muzeum Historyczne Skierniewic. Wzięłem udział w eliminacjach konkursu, jako uczestnik zajęć w pracowni plastycznej skierniewickiego WTZ przy Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej”. Dzięki konkursowi poznałem twórczość Jeana-Michela Basquiata i Andy'ego Warhola. W swojej pracy poprzez kolory i formę chciałem wyrazić sposób w jaki odbieram sztukę i jak na nią reaguję. W konkursie zdobyłem wyróżnienie w kategorii szkół średnich. Taki sukces to motywacja do dalszej pracy. Moim instruktorem jest pani Liliana Kozłowska-Grzelczak.

Jakub Zmitrowicz



ogródek warzywny

W maju, w ramach zajęć w pracowni gospodarstwa domowego, przy pomocy pana Zdzisława i uczestników z pracowni technicznej utworzono przy WTZ ogródek, w którym posadzono warzywa i zioła.

Materiały niezbędne do utworzenia ogródka przekazała nam nieodpłatnie firma „SOBEX” Sp. z o.o. z Trzebicza. Serdecznie dziękujemy. W ogródku nasi uczestnicy pod kierunkiem pani Marii Filipek, uprawiając ekologicznie warzywa, uczą się zasad zdrowego odżywiania i dbania o środowisko naturalne.

DC

marzenia

29 kwietnia rozstrzygnięto Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Marzenia”, zorganizowany w ramach 31. Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku, przez WTZ Tęcza przy Fundacji „Różyczka” i Młodzieżowy Dom Kultury w Gliwicach.

Na konkurs nadesłano 650 prac plastycznych ze 173 ośrodków z całej Polski, wśród nich prace plastyczne czworga uczestników skierniewickiego WTZ: Mileny Maciaszek, Anny Kowalskiej, Daniela Bryły i Kamila Kaźmierczaka.

W konkursie przyznano 10 wyróżnień specjalnych i 10 wyróżnień. Praca Kamila Kaźmierczaka otrzymała jedno z 10 wyróżnień specjalnych. Kamil bierze udział w zajęciach w pracowni technicznej, pod kierunkiem instruktora Zdzisława Bery. Swoją pracę konkursową wykonał pod opieką instruktorki Liliany Kozłowskiej-Grzelczak.

Jakub Zmitrowicz

h

u

m

BOGUSŁAW
PUZIO

r

o

– Moja mama jest
ważną figurą.
Pracuje w IPN.
– Tak? A czym się
zajmuje?
– Obsługuje
ksero.

List wuja do Jasia:
Przesyłam Ci te 10 zł,
o które prosileś.
Pamiętaj tylko na
przyszłość, że 10 zł
pisze się z jednym
zerem.

Mąż przegląda się w
lustrze:
– Ciekawe jakbym
wyglądał, gdybym ogolił
się na łyso?
Na to żona:
– Jak rozwodnik.

–Wiesz? Kupiłem córce
pianino na urodziny
i myślałem, że będzie
na nim grać. Niestety,
nie wyszło.
– Podobnie było
u mnie, gdy kupiłem
teściowej walizkę.

– Ten twój kolega to ma
szczęście. Dwie żony już
pochował, bo struły się
grzybami, a teraz trzeci
raz owdowiał.
– No ale tym razem to był
uraz czaszki.
– Ponoć nie chciała jeść
grzybów.

Żona do męża:
– Kochanie, czy to
prawda, że płazy nie
mają mózgów?
– Tak, żabciu.

Zderzyły się czołowo dwa
samochody. Kierowca
jednego wrzeszczy:
– Ślepy jesteś baranie?
– Jakbym był ślepy, tobym
w ciebie nie wcelował.

Jesteśmy
odpowiedzialni
nie tylko za to,
co robimy,
ale także za to,
czego nie robimy.

Molier